

Ludzkie okrucieństwo nie zna granic

data aktualizacji: 2022.07.13 autor: Redakcja



Dżeki i Nuka mają po dwa lata. Psy były głodzone, bite, karane polewaniem zimną i gorącą wodą. Gdy trafiły do Korabiewic, panicznie bały się człowieka. Suczka znalazła nowy dom, pies wciąż czeka na kochającego opiekuna.

Podobnych historii w Korabiewicach jest dużo więcej. Wolontariusze z trudem opowiadają o swoich podopiecznych. Nie sposób pogodzić się z okrucieństwem tych, od których zwierzęta uciekły, czy którym je odebrano.

[[[408]]]

Kaskader uczył przyszłych weterynarzy. Większość swojego życia spędził na uczelni. Ma 30 lat, od czterech jest na emeryturze w Korabiewicach. Koń cierpi na zespół Cushinga, objawiający się m.in. nadmiernym pragnieniem, spadkiem wagi oraz nadmiarem lub całkowitym brakiem apetytu. Choroba jest nieuleczalna, ale odpowiednie leki i żywienie poprawiają komfort chorego Kaskadera.

14 małych świnek zostało uratowanych przed gospodarzem, który w nieludzkich warunkach przetrzymywał swoje zwierzęta. – *Locha zmarła po porodzie w straszliwym cierpieniu. Tego widoku nie zapomnę do końca życia* – mówi jedna z pracownic schroniska.

Na budowę domu dla prosiąt udało się zebrać ponad 40 tysięcy złotych.

Schronisko wiele lat temu stworzyła **Magdalena Szwarc**, związana z przemysłem cyrkowym. Skala potrzeb przerosła kobietę. Schronisko w 2012 roku przejęła Fundacja VIVA!, która zajmuje się walką o poprawę warunków życia zwierząt i troszczy się o ich los.

Miesięczny koszt utrzymania schroniska mieszczącego się na obszarze 20 hektarów to około 170 tysięcy złotych.

– Musieliśmy przeprowadzić wiele remontów, mnóstwo rzeczy wymagało uporządkowania; zwierzęta potrzebowały nowych bud, niezbędne było również doprowadzenie melioracji – wylicza Pani **Karolina Wiewiórkowska, kierowniczka schroniska**. – Cały czas potrzebujemy pieniędzy na zakup karmy, środków czystości i niezbędnych sprzętów. Liczy się każda kwota.

Wolontariusze z Korabiewic podkreślają: – *Choć mamy do czynienia z ogólnym wzrostem społecznej świadomości dotyczącej humanitarnego traktowania zwierząt, wakacje nadal pozostają czasem, kiedy czworonogi są masowo porzucane.*

Cały zespół wkłada w swoją pracę dużo serca. – *Nawet jeżeli mamy komplet i nie możemy przyjąć kolejnych zwierząt, staramy się przekierowywać je w inne miejsca. Nikogo nie zostawiamy bez pomocy* – zapewnia **pracownicy schroniska**.

Zwierzaki z Korabiewic potrzebują pomocy

Schronisko w Korabiewicach zamieszkuje około 400 zwierząt. Najwięcej jest psów i kotów, są też zwierzęta gospodarskie: konie, krowy, owce, kozy, kury, gęsi, a nawet królik. – *Często trafiają tu w wyniku interwencji, uratowane przed rzeźnią* – wyjaśnia pani Karolina. – *Mamy 18 pracowników i około 60 regularnie odwiedzających nas wolontariuszy. – To nadal zbyt mało* – dodaje.

Działania fundacji opiekującej się schroniskiem z pewnością można określić jako wieloaspektowe: oprócz zachęcania do adopcji i organizowania różnego typu akcji charytatywnych, stowarzyszenie zajmuje się prowadzeniem spraw sądowych przeciwko oprawcom zwierząt, przeprowadza szkolenia instytucji państwowych, propaguje etyczne traktowanie czworonogów oraz otwarcie krytykuje niehumanitarne działania firm i osób prywatnych.

Jeśli chcesz zostać wolontariuszem w Korabiewicach, pisz na maila wolo@viva.org.pl

Możesz też wpłacić darowiznę. Wszelkie informacje znajdują się na stronie <https://schronisko.info.pl/>

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/40837-ludzkie-okrucienstwo-nie-zna-granic>